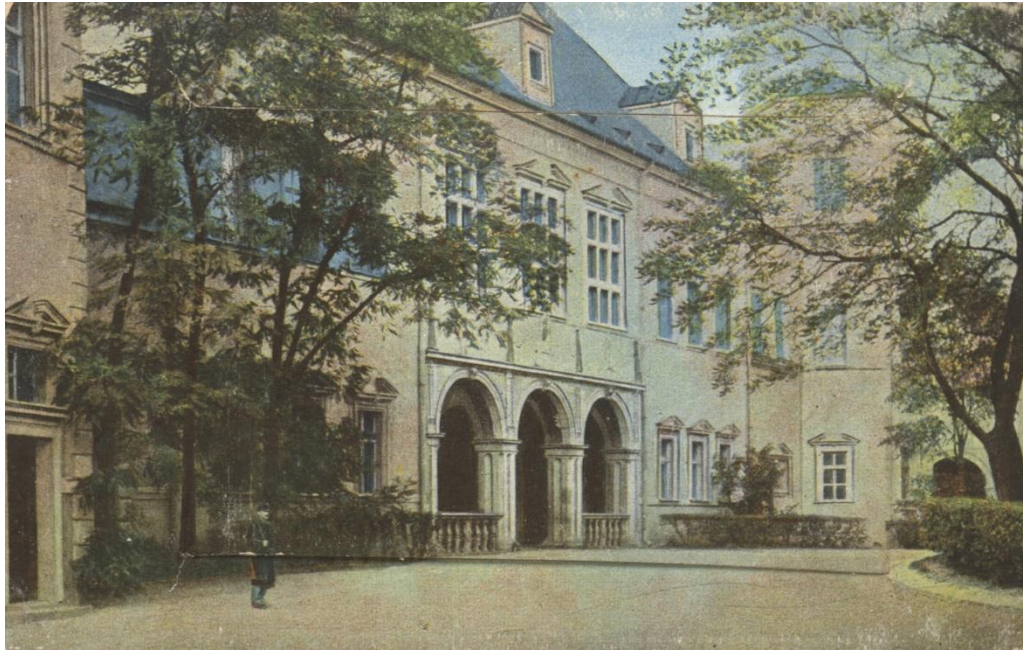


## Leporello – pocztówka z niespodzianką



Pocztówki pojawiły się około połowy XIX w. i szybko zyskały popularność. Twórcą polskiego określenia „pocztówka” jest... Henryk Sienkiewicz, znakomity pisarz, zdobywca literackiej Nagrody Nobla. Istnieje wiele rodzajów pocztówek: widokówka z pejzażem czy fotografią miasta, karta okolicznościowa ze świątecznymi życzeniami, zwykła karta korespondencyjna bez fotografii czy grafiki a także na przykład pocztówka dźwiękowa, niezwykle popularna w Polsce w latach 60-80. XX w.

Szczególnym rodzajem pocztówki jest tzw. leporello. Leporello, czyli harmonijka, parawanik, to pocztówka rzadko spotykana na rynku kolekcjonerskim. Wyróżnia się właśnie tym, że ma umieszczoną wewnątrz harmonijkową składankę z mniejszych reprodukcji.

Jedna z takich pocztówek znajdujących się w zbiorach Muzeum Historii Kielc, na głównym obrazku ukazuje dawny pałac biskupi w okresie I wojny światowej. Pałac był wtedy siedzibą c.k. komendy powiatowej, gdzie rezydowały austriackie władze okupacyjne. Wewnątrz głównej karty, wklejone w rozcięcie, znajdują się małe, czarno-białe reprodukcje widoków Kielc przedstawiających cerkiew, dworzec kolejowy, katedrę, staw w ogrodzie miejskim, rynek, bazar, ulicę Dużą, pałac biskupi od strony wschodniej, oficyny b. pałacu biskupiego oraz ulicę Borzęcką (czyli Bodzentyńską).



A skąd wzięła się nazwa „leporello”? *Słownik wyrazów i zwrotów obcojęzycznych* Władysława Kopalińskiego podaje, że nazwa ta wywodzi się od imienia jednej z postaci opery W.A. Mozarta *Don Giovanni*, skomponowanej na podstawie sztuki Moliera. Występujący w niej Leporello, lokaj i powiernik głównego bohatera Don Juana, kolekcjonował w ten sposób wizerunki kobiet – miłosnych podbojów swego pana.

W zbiorach Muzeum Historii Kielc zgromadzonych jest ok. 1,5 tys. pocztówek. Różne panoramy, widoki ulic i budynków ukazują jak zmieniały się Kielce i okolice na przestrzeni lat. Warto czasem przejrzeć stare szuflady, kufry czy klasery... Może znajdzie się tam kolekcja pocztówek rodziców czy dziadków. A wśród nich, kto wie? Może nawet cenne leporello...

Paweł Wolańczyk